

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 1(10)

Mierzeszyn, styczeń 2011 r.

ISSN 2082-0089

Rok 2



**Święto Miłosierdzia Bożego, 1 maja 2011 roku:
BEATYFIKACJA OJCA ŚWIĘTEGO
JANA PAWŁA II W RZYMIE**



BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II

Beatyfikacja Papieża-Polaka odbędzie się 1 maja 2011 roku w Watykanie, w przypadającą wówczas niedzielę Bożego Miłosierdzia. Benedykt XVI zatwierdził 14 stycznia 2011 roku dekret uznający prawdziwość cudu dokonanego za wstawiennictwem Jana Pawła II. Tym samym zakończył Jego proces beatyfikacyjny.

Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych podkreślił, że prace procesowe odbywały się bez żadnej taryfy ulgowej. Wprost przeciwnie, dodał kard. Angelo Amato, cały proces był drobiazgowo badany po to, by odrzucić jakiegokolwiek wątpliwości i pokonać wszystkie trudności.

Jak zauważa z kolei postulator w procesie beatyfikacyjnym, ks. Sławomir Oder, taka postawa stanowiła odpowiedź na prośbę Benedykta XVI o to, by pracować szybko i rzetelnie.

„W praktyce decyzja Ojca Świętego oznacza to, że zakończył się etap kanoniczny procesu. Doszliśmy do ostatniego momentu, w którym Papież swoim autorytetem potwierdził, że wyniki przeprowadzonych badań pozwalają na uznanie, iż cud przypisywany wstawiennictwu Jana Pawła II, które doprowadziło do uzdrowienia francuskiej zakonnicy z choroby Parkinsona, rzeczywiście miał miejsce. Cud ten jest potwierdzeniem przekonania ludu Bożego o świętości Jana Pawła II” – powiedział Radiu Watykańskiemu ks. Sławomir Oder.

Zapytany, czy proces mógł się zakończyć szybciej odpowiedział, że nie było to zbyt długo, jak na standardy Kościoła. „Z całą pewnością to, co się stało, jest w pełni zgodne z wolą Benedykta XVI, który mówił: robić szybko, ale robić jak najbardziej dokładnie i poprawnie. Myślę, że owocem tej linii wskazanej przez Ojca Świętego było tych pięć lat intensywnej pracy, bardzo starannie przeprowadzonej. Myślę, że rzeczywiście dobrze wypełniliśmy wolę Benedykta XVI” – podkreślił postulator w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II.

RV

W DRODZE NA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II

Na Mszę beatyfikacyjną Jana Pawła II nie będzie kart wstępu i będzie mógł na nią wejść każdy. Informuje o tym w specjalnym komunikacie Prefektura Domu Papieskiego. Jest to odpowiedź na tysiące prośb, którymi w ciągu ostatniej doby watykańskie biuro zostało dosłownie zasypane. To właśnie prefektura zajmuje się wydawaniem bezpłatnych wejściówek na uroczystości z udziałem Papieża. Władze Rzymu szacują, że w beatyfikacji może wziąć udział ponad 2 mln pielgrzymów.

Dziennik La Stampa pisze, że wierni będą mogli wchodzić na Plac św. Piotra przez całą noc poprzedzającą uroczystość. Ci, którzy się tam nie zmieszczą, będą mogli śledzić przebieg beatyfikacji na ekranach ustawionych na ulicach prowadzących do Watykanu. Wszystko jest jeszcze jednak w fazie ustaleń, trudno bowiem żądać, by dzień po ogłoszeniu daty beatyfikacji znane były wszystkie szczegóły organizacyjne. Burmistrz Rzymu Gianni Alemanno jest przekonany, że miasto doskonale poradzi sobie z tym wielkim wyzwaniem organizacyjnym, jakim będzie beatyfikacja.

„Oczywiście będzie to także wielkie zadanie organizacyjne – powiedział Radiu Watykańskiemu Alemanno. – Ale sam Ojciec Święty mi powiedział, że pamięta dobrze inne wielkie okazje, przy których Rzym umiał właściwie odpowiedzieć na wyzwania, jak Jubileusz i jego wielkie wydarzenia religijne czy pogrzeb Jana Pawła II. A zatem ufa naszym zdolnościom organizacyjnym, które włączymy we wspólny wysiłek. Warto dodać, że 1 maja to także Święto Pracy, ale jestem przekonany, że uda się nam przygotować wielkie świętowanie łączące wartości osoby ludzkiej, katolickiej wiary i pracy”.

„Beatyfikacja Jana Pawła II, której dokona Benedykt XVI, to wydarzenie historyczne bez precedensu” – te słowa watykańskiego dziennika L'Osservatore Romano cytowane są dziś na całym świecie. Redaktor naczelny gazety Giovanni Maria Vian wyciągnął bowiem na światło dzienne fakt, który do tej pory umknął dziennikarzom. Przypomnił, że w ostatnich dziesięciu stuleciach żaden papież nie wyniósł na ołtarze swego bezpośredniego poprzednika. Autor zauważa, że „trzeba cofnąć się do wczesnego średniowiecza, by znaleźć podobne przykłady, jednak ich kontekstu nie sposób porównać z decyzją Benedykta XVI”.

Komentatorzy podkreślają też symbolikę daty beatyfikacji. I nie chodzi im bynajmniej wyłącznie o to, że jest to Niedziela Bożego Miłosierdzia – święto szczególnie drogie Janowi Pawłowi II i przez niego ustanowione dla całego Kościoła, w wigilię którego odszedł do Domu Ojca. Będzie to też beatyfikacja Papieża-robotnika. Watykanista Luigi Accatoli podkreśla, że „Papież, który w wieku 20 lat był robotnikiem i który czcił godność pracy ludzkiej w trzech encyklikach, zostanie beatyfikowany 1 maja”. Media wiele miejsca poświęcają też pracom związanym z przeniesieniem ciała Jana Pawła II z grot watykańskich do bazyliki, podkreślając, że będzie to cel pielgrzymek na ogromną skalę.

RV

PIELGRZYMKA

z MIERZESZYNA do RZYMU

na BEATYFIKACJĘ

OJCA ŚWIĘTEGO

JANA PAWŁA II

29 kwietnia - 4 maja 2011 roku

*posiadamy wolne miejsca, zapisy do
poniedziałku 24 stycznia do godz. 8³⁰*



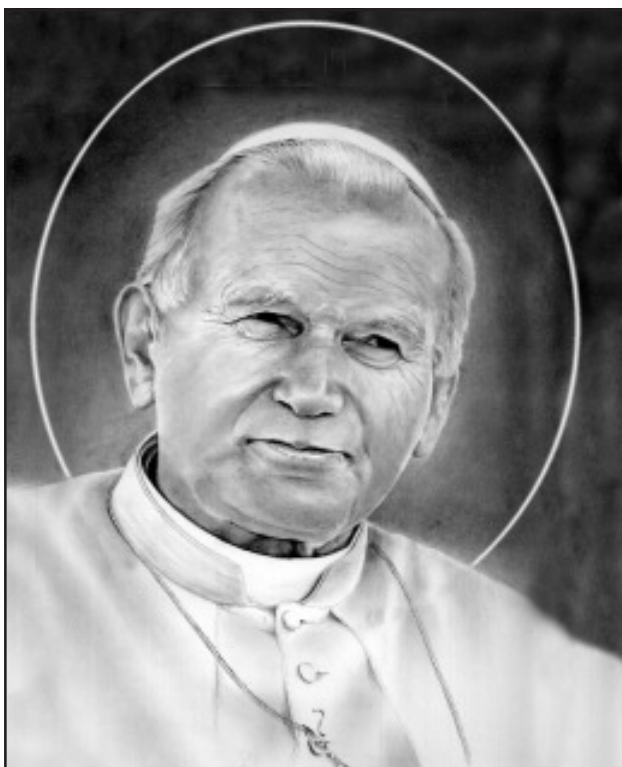
KAPLICA BŁ. JANA PAWŁA II

W Bazylice Watykańskiej trwają prace związane z przeniesieniem trumny z ciałem Jana Pawła II z grot watykańskich na nowe miejsce. Przygotowywany grobowiec błogosławionego Papieża - Polaka będzie się znajdował w kaplicy św. Sebastiana. Znajduje się ona w prawej nawie bazyliki, w kaplicy tuż za Pietą Michała Anioła. Wybór tego miejsca związany był z bliskością wejścia do bazyliki, które ułatwi obsługę wzmożonego ruchu pielgrzymów oddających kult Janowi Pawłowi II. Przeniesienie trumny papieskiej odbędzie się w ramach uroczystości beatyfikacyjnych.

Kaplica św. Sebastiana ma wystrój z przełomu XVI i XVII wieku. W retabulum ołtarza widnieje mozaika przedstawiająca męczeństwo rzymskiego żołnierza przeszytego strzałami w czasie prześladowań chrześcijan za czasów Dioklecjana. Pod mensą obecnego ołtarza spoczywają relikwie bł. Innocentego XI. Po lewej stronie kaplicy stoi pomnik Piusa XII, a z prawej Piusa XI, byłego nuncjusza apostolskiego w Rzeczypospolitej, a wcześniej wizytatora apostolskiego dla Polski, Litwy i Rosji. Pełniąc te obowiązki nie opuścił on Warszawy w czasie zagrożenia ze strony wojsk bolszewickich w 1920 roku. Był on jedynym dyplomatą zagranicznym, który przeżył osobiście cud nad Wisłą.

Decyzją archiprezbitera Bazyliki Watykańskiej, kard. Angelo Comastriego, wewnątrz obecnej kaplicy św. Sebastiana ulegnie modernizacji i pewnym zmianom. Relikwie bł. Innocentego XI będą przeniesione w nowe miejsce. W kaplicy św. Sebastiana rozpoczęły się już prace. Prowadzi je Fabryka św. Piotra. Kaplica nie jest dostępna dla zwiedzających. Renowacji poddana jest mozaika męczeństwa św. Sebastiana. Nie zdecydowano jeszcze o formie nowego sarkofagu dla bł. Jana Pawła II, na którego projekt trwa konkurs.

RV



NASZE BOŻE NARODZENIE i KOŁĘDY



Szopka w kościele NSPJ
w Mierzeszynie

Kończy się radosny czas, kiedy w Polsce śpiewamy piękne kołеды. Mija miesiąc od uroczystości Narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa. Chcę bardzo podziękować tym wszystkim Parafianom, którzy włączyli się w przygotowanie tych świąt w naszych kościołach. Dziękuję oddanym ministrantom i lektorom za udekorowanie kościołów, ustawianie choinek, założenie oświetlenia, wykonanie szopki. Szczególne podziękowanie kieruję do rodziny państwa Ani i Romana Turek za ofiarowanie pięknych choinek ze swojej plantacji. Dziękuję rodzinie państwa Wandy i Piotra Jąkałskich za dar ozdób choinkowych.

Cieszę się z liczного udziału Parafian we Mszy świętej (Pasterce) o godz. 20⁰⁰ i północy. Dziękuję naszym dzieciom i młodzieży ze scholi „Dzieci Boże świętego Bartłomeja” za modlitwę, śpiew i granie w czasie tych Mszy świętych. Wyrażam wdzięczność panom Włodzimierzowi Michalskiemu i Mirosławowi Szymikowskiemu za pracę ze scholą. Raz jeszcze dziękuję za przygotowanie programu słowno-muzycznego w dniu uroczystości Objawienia Pańskiego. Tutaj należy wymienić także Radę Parafialną i zespół Caritas za trud przygotowania spotkania oplatkowego dla naszych seniorów w Szkole Podstawowej w Mierzeszynie.

Od 27 grudnia 2010 do 20 stycznia 2011 roku w naszej Parafii trwała wizyta duszpasterska. Wyrażam wielką radość z faktu odwiedzin rodzin podczas kołеды. Statystyka wykazała, że nasza Parafia liczy xxxx wiernych, xxxx rodzin. Dziękuję za dowożenie mnie w czasie kołеды, za wielką gościnność, smaczne posiłki i poczęstunki. Dziękuję za złożone ofiary na rzecz naszych kościołów. Cieszę się z ofiarnej pomocy ministrantów. Kołęda pozwoliła mi zapoznać się z życiem Parafian, z ich radościami, ciężką pracą i problemami.

Uczestniczymy w niedzielnych i świątecznych Mszach świętych w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Liczba wiernych biorących udział w Eucharystii napenia mnie optymizmem. Dziękuję tutaj szczególnie za wielką pomoc rodzinie państwa K.W. Czerwińskich przygotowaniu kościoła i otoczenia świątyni. Tutaj wspominam także dobroć rodziny państwa Szuba i pani Marioli Baltrukas w odśnieżaniu dróg i parkingów przy kościołach.

W piątek 14 stycznia 2011 roku Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił datę beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Grupa naszych Parafian udaje się na pielgrzymkę do Rzymu na uroczystość wyniesienia na Ołtarze naszego wielkiego Rodaka. Niech to historyczne wydarzenie będzie dla nas wszystkich wielkim dziękczynieniem za dar Polskiego Papieża a jednocześnie wielką zachętą do refleksji nad papieskim nauczaniem.

Dziękując raz jeszcze wszystkim drogim Parafianom za wszelką dobroć, proszę o przyjęcie serdecznych pozdrowień.

ks. ANDRZEJ



KS. JOHANNES PAUL AELTERMANN **WSPOMNIENIA**

W roku 1939, jak ksiądz Aeltermann został zastrzelony, miałem dziewięć lat. Wprawdzie byłem tylko krótki czas u niego ministrantem, jednak przypominam sobie niektóre zdarzenia, które wywierały na mnie silne wrażenia.

Moja matka, Marta Kapanke (dawniej Kapahnke), z domu Richter, pracowała przez jakiś czas u księdza Aeltermanna jako gospodyni. W 1929 roku wyszła za mąż za późniejszego mojego ojca Paula Kapahnke, który był zarazem księdza sąsiadem.

Jako mały chłopiec widywałem często księdza Aeltermanna, jak spacerował drogą koło płotu aż do furtki i z powrotem. Coś sobie zawsze mówił. Myślałem, że sam ze sobą rozmawia. Wyglądało to trochę śmiesznie. Dopiero moja matka mi wytłumaczyła, że ksiądz nie rozmawia sam ze sobą, tylko odmawia brewiarz.

Do parafii należał powóz, wóz drabiniasty i konie. Jednego razu policzyłem cztery konie. Jak mi moja mama opowiadała, jeździła z księdzem w niedziele, jeżeli nikt inny nie był do dyspozycji, do kościoła do Przywidza, aby tam ksiądz Aeltermann mógł oprowadzić Mszę świętą. Moja matka wspominała, że brała wtedy dwa konie i zaprzęgała je przed wozem i wtedy jechali z księdzem do Przywidza.

Do Przywidza było 7,5 km, ale mama z księdzem jeździli na skróty. Z Mierzeszyna w kierunku do małego jeziora. Potem na lewo koło małego jeziora i dalej koło dużego jeziora. Moja matka jechała cały czas, aż dojechali do stromej górki, wtedy ksiądz Aeltermann powiedział: „No Marta, teraz lepiej ja wezmę cugle w ręce”. I wtedy zjechali z górki i dalej aż przed kościół.

Przypominam sobie też, jak moja mama wspominała, że ksiądz bardzo chętnie od czasu do czasu lubił grać w karty. Grał z panem Czerwińskim i z innymi jeszcze panami. Ale nie przypominam sobie ich nazwisk.

Później kupił ksiądz samochód i jego nowa gospodyni woziła go wszędzie, gdzie było potrzebne. Ksiądz Aeltermann sam nie umiał prowadzić samochodu i prawie zawsze siedział na tylnym siedzeniu.

Pewnego razu pozwolono mi pojechać razem z księdzem. Gospościa prowadziła samochód, ksiądz siedział na tylnym siedzeniu, a ja na miejscu obok kierowcy. Pojechaliśmy do Trąbek Wielkich. Bardzo się cieszyłem.

Krajobraz zmieniał się szybko. Było to dla mnie coś specjalnego, że mogłem w tym wypadzie księdzu i pani gosposi towarzyszyć.

Jak już wspomniałem, byłem później ministrantem. Wszyscy ministranci musieli znać na pamięć i po łacinie tak zwaną modlitwę stopniową. Ja niestety nie mogłem niektórych miejsc zapamiętać.

Pewnego razu zabrał mnie ksiądz ze sobą do domu parafialnego i posadził na krześle przy stole.

Musiałem tak długo powtarzać, aż się nauczyłem. Aby mi się uczył i nie robił żadnych wybryków, ksiądz przyniósł sobie coś do pracy i usiadł także przy stole naprzeciw mnie i pracował. Po jakimś czasie zapytał: „No, jak tam idzie?”. „No tak, ja już prawie umiem na pamięć”.

To sprawiło oczywiście wielką radość mojej mamie. Jeszcze dzisiaj przypuszczam, że za tym wszystkim stała moja mama.

Jak w 1937 roku znaleziono trzy zniszczone krzyże misyjne, byli tym przerażeni nie tylko ksiądz Aeltermann ale i wszyscy mieszkańcy Mierzeszyna i z okolicy.

Nowe krzyże miały być postawione. Ta wiadomość się szybko wszędzie rozeszła.

Dzień, w którym ponownie miały być postawione i poświęcone nowe krzyże, nazwano „dniem pamięci katolików”. Przybyli na ten dzień nie tylko katolicy i mieszkańcy Mierzeszyna ale i z całej okolicy i nawet z Gdańska. Okazali solidarność i wspólnotę. Przyjeżdżali różnymi wozami, wozami drabiniastymi, rowerami i oczywiście na pieszo. Kilku mężczyzn kierowało ruchem. Ci, co przyjeżdżali z koniami, musieli pojechać na parafialny ogrodzony wybieg. Był on ogromny. I tam stały wszystkie rodzaje wozów jeden koło drugiego. A rowerzystów kierowano przed domem parafialnym na prawo w kierunku szkoły. Tak dużo ludzi naraz jeszcze przedtem nigdy nie widziałem. Było prawdopodobnie około 5000 ludzi.

Jak księdza Aeltermanna w 1939 roku zastrzelono, objął parafię na dwa lata ksiądz Piotr Thissen, a po nim przyszedł do Mierzeszyna ksiądz Ildefons Künemund.

Ale nikt mi tak nie został w pamięci jak ksiądz Aeltermann. Może dlatego, że uczestniczyłem w roku 1945 w pogrzebie księdza. I przypominam sobie bardzo dobrze uroczysty salut wojskowy.

JOHANN KAPANKE



PFR. JOHANNES PAUL AELTERMANN **ERINNERUNGEN**

Im Jahr 1939, dem Jahr, als Pfarrer Aeltermann erschossen wurde, bin ich neun Jahre alt gewesen. Zwar war ich nur für eine kurze Zeit Ministrant bei ihm, dennoch kann mich an einige besondere Begebenheiten erinnern.

Meine Mutter, Marta Kapanke (früher Kapahnke), geb. Richter, war für eine Weile als Haushälterin bei dem Pfarrer beschäftigt. 1929 heiratete sie dann meinen späteren Vater Paul Kapahnke, der zugleich Nachbar des Pfarrers Aeltermann war.

Als kleiner Junge hatte ich den Pfarrer oft bei schönem Wetter hin - und her spazieren sehen, den Zaun entlang bis hin zum Tor und zurück. Er pflegte dann ganz geschäftig etwas vor sich herzusagen. Diese erschien mir lange wundersam, bis meine Mutter mir endlich erklärte, der Pfarrer führe keine Selbstgespräche sondern bete das Brevier.

Zur Pfarrei gehörten eine Kutsche, Leiterwagen und Pferde. Einmal habe ich bis zu vier Pferde gezählt. Wie meine Mutter mir erzählte, fuhr sie Sonntags, wenn niemand anderes zur Verfügung stand, mit Pfarrer Aeltermann nach Mariensee, um dort die Messe zu feiern. Sie holte zwei Pferde aus dem Stall, spannte sie vor die Kutsche und es ging los. Nach Mariensee waren es 7,5 Kilometer, aber sie nahmen eine Abkürzung, die links an dem kleinen See und dann am Großen See vorbei führte. Meine Mutter kutscherte den ganzen Weg über, bis sie dann an einer steilen Stelle ankamen, an der der Pfarrer sie ablöste: „Nun, Marta, jetzt nehme ich besser die Zügel in die Hand“. Und dann ging es weiter bis sie direkt vor der Kirche zum Halten kamen. Ich erinnere mich auch, wie meine Mutter einmal berichtete, der Pfarrer sei ein großer Freund des Kartenspiels. Ab und an kam er dafür mit Herrn Czerwinski und einigen anderen zusammen, an deren Namen ich mich allerdings nicht mehr entsinnen kann.

Später kaufte der Pfarrer ein Auto und seine neue Haushälterin kutscherte ihn überall hin, wo es nötig war. Der Pfarrer selbst konnte nämlich kein Auto fahren und saß fast immer hinten. Einmal durfte ich ihn auf einer solchen Fahrt sogar begleiten. Der Weg führte uns nach Groß Trampken. Die Haushälterin saß am Steuer, der Pfarrer dahinter und vorne auf dem Beifahrersitz erfreute ich mich daran, wie die Landschaft an uns vorbeiflog. Für mich war es etwas ganz Besonderes, bei der Autotour mit dabei sein zu können.

Wie schon angedeutet, bin ich später auch Ministrant gewesen. Alle Ministranten mussten das Stufengebet auf Lateinisch aus dem Gedächtnis aufsagen können. Ich aber konnte mir bestimmte Stellen einfach nicht merken. So nahm der Pfarrer mich eines Tages direkt mit ins Pfarrhaus, setzte mich in ein Zimmer und hielt mich dazu an, das Stufengebet solange zu wiederholen, bis ich es auswendig konnte. Damit ich seine Vorgabe erfüllte und keinen Unfug machte, brachte er sich Arbeit mit und setzte sich mir gegenüber. Nach einer Weile meinte er:

„Na, geht es?“ „Na ja, ich kann es schon fast“.

Dies übrigens sehr zur Freude meiner Mutter, denn die schien ausgesprochen erleichtert, dass nun auch ich endlich das Stufengebet beherrschte. Noch heute habe ich manchmal das Gefühl, dass meine Mutter dahinter steckte.

Als 1937 die drei Missionskreuze zerstört aufgefunden wurden, waren sowohl Pfarrer Aeltermann als auch die Einwohner von Meisterswalde und Umgebung vollkommen entsetzt. Neue Kreuze sollten aufgestellt werden, was sich schnell überall herumgesprochen hatte. Den Tag der Wiederaufstellung und die Segnung der Kreuze nannte man den „Tag der guten Tat der Katholiken“. Zu diesem großen Tag kamen aber nicht nur die Katholiken. Es kamen auch nicht nur die Meisterswalder, sondern darüber hinaus sehr viele Leute aus der Umgebung und sogar aus Danzig. Von überall her kamen die Menschen, zeigten Solidarität und Zusammengehörigkeit. Sie kamen mit Kutschen, Leiterwagen, auf Fahrrädern und natürlich zu Fuß. Einige Männer waren abgestellt worden, um für Ordnung zu sorgen. Den Angereisten zu Pferde, mit Kutschen und Leiterwagen wurde als Warteplatz die große Koppel hinter dem Pfarrhaus zugewiesen. Hier war viel Platz, aber alle mussten zunächst der Reihe nach passieren. Die Radfahrer wurden in Richtung der Schule geleitet. So viele Menschen auf einmal hatte ich jedenfalls zuvor noch nie gesehen. Man sagt, es seien bis zu 5000 Personen gewesen.

Nachdem Pfarrer Aeltermann im Jahre 1939 erschossen worden war, übernahm für zwei Jahre Pfarrer Peter Thissen und danach der Pfarrer Ildefons Künemund die Pfarrei in Meisterswalde. Aber keiner der beiden Nachfolger ist mir so in Erinnerung geblieben wie Pfarrer Aeltermann. Gewiss auch deswegen, weil ich später im Jahr 1945 bei der Beisetzung gewesen bin. Noch sehr genau kann ich mich an die militärischen Salven erinnern.

JOHANN KAPANKE



ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

To święto jest obchodzone 2 lutego. Poczynając od reformy liturgicznej w 1960 roku, święto zostało określone zgodnie z tradycją jako chrystologiczne (Pańskie). Stąd nazwa: Ofiarowanie Pańskie. Zamyka ono cykl uroczystości związanych z objawieniem się światu Wcielonego Słowa.

Kościół wschodni obchodził je już w IV wieku. Prawdopodobnie w V wieku obchodzono je w Rzymie za papieża Gelazego I. Zachód przyjął to święto w VII wieku jako święto oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. W X wieku w Rzymie odnotowano, że w to święto odbywały się procesje ze światłem. W tradycji polskiej ten dzień znany jest jako święto Matki Bożej Gromnicznej.

Ewangelia czytana w tym dniu opisuje scenę przedstawienia Jezusa w świątyni. Mesjasz przybywa do niej i spotyka się z ludem Bożym w osobach Symeona i Anny. Głównym motywem tego święta jest światło. Wierni w tym dniu przynoszą do świątyni gromnice i wracają do swoich domów z zapalonym światłem świec - gromnic, by od niego rozpaść domowe ognisko. Ma to zwiastować zgodę i miłość w rodzinie.

Był również powszechny zwyczaj wypalania gromnicą znaku krzyża na głównej belce sufitowej - tragarzu. W niektórych rejonach Polski gospodarze błogosławili gromnicą swój dobytek. Z gromnicą wychodzono przed dom, gdy w zimowe noce zgłodniałe wilki podkładały się pod ludzkie zagrody, szukając coś do zjedzenia.

Procesja, która odbywa się tego dnia ze światłem, przypomina drogę Maryi, niosącej Chrystusa Zbawiciela. Jest On najdoskonalszym światłem - „światłem na oświecenie pogan”. Pan Jezus mówi o sobie: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). To światło podaje nam Maryja, która pierwsza je niosła, chroniła i w jego blasku żyła w Nazarecie.

Światło świecy gromnicznej symbolizuje Chrystusa, „jedyną światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1,9).

Z samej nazwy „gromnica” możemy wysnuć prostą interpretację, że grom obraca się w nic,

tzn. nie ma niszczycielskiej mocy wtedy, gdy poświęconą świecę zapala się w czasie burzy, kiedy błyskawice rozdzierają niebo. Wówczas stawia się ją przed obrazem Maryi i modli się, wołając: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko...”

Znane są liczne przysłowia związane z dniem Matki Bożej Gromnicznej: „Gdy na Gromnicę z dachu ciecze, zima jeszcze się powlecze”; „Gdy słońce świeci na Gromnicę, to przyjdą jeszcze większe mrozy i śnieżyce”; „Gromnica zimy połowica”; „Gdy na Gromnicę rozstaje - rzadkie będą urodzaje”; „Gdy na Gromniczną mróz, chowaj chłopie sanie, szykuj wóz”.

Przy chrzcie świętym otrzymujemy światło Chrystusa. Kiedy umieramy, w nasze ręce wkładana jest gromnica. Istnieje powszechne przekonanie, że z tym światłem lżej człowiekowi umierać. Cała rodzina zgromadzona przy konającym modli się o to, aby to światło było dla umierającego odbiciem doskonałego światła, jakim jest Chrystus. Płomień świecy jest jakby przedłużeniem tchnienia człowieka u bram wieczności i świadectwem jego wiernej służby Panu Bogu.

Nigdy nie traktujemy poświęconej świecy gromnicznej jako jakiegoś domowego rekwizytu. Zapalajmy ją często, nie tylko w czasie burz, ale także w święta maryjne w ciągu całego roku, a szczególnie wtedy, gdy będziemy odczuwać

działanie zła. Prośmy też gorąco Pana Boga przez wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy Maryi o łaskę szczęśliwej śmierci i o to, aby płomień gromnicy oświetlił naszą drogę z ziemi do wieczności na spotkanie „światłości świata” - Jezusa Chrystusa.

W tym roku święto Ofiarowania Pańskiego obchodzimy w środę. Msze święte w kościele św. Bartłomieja o godz. 9.30 i 17.00. Pamiętajmy o zabraniu do kościoła gromnicy.

d.A.



STATYSTYKI

Jak naprawdę wygląda świat, w którym żyjemy? Bardzo trudno wyobrazić sobie problemy innych ludzi, a jeżeli nie dotyczą one naszej rodziny lub nas samych często przechodzimy obok nich obojętnie, w najlepszym wypadku odmawiając modlitwę za głodujących czy prześladowanych.

Na pewno nie jesteśmy bezdusznymi, co w czasie nawiedzających nasz kraj tragedii bardzo udowodniliśmy, szczególnie wspierając ofiary różnych katastrof i kataklizmów. Sporadycznie tak się dzieje także w stosunku do naszych braci i sióstr z zagranicy. Choć w tym przypadku jesteśmy jakby uzależnieni od tego czy media wystarczająco nagłośnią daną sprawę. Powinniśmy więc zdawać sobie sprawę jak wiele trudnych sytuacji dzieje się na świecie codziennie, a nie tylko od akcji do akcji.

Dla ułatwienia wyobraźmy sobie, że cały świat udało nam się zmniejszyć do rozmiaru jednej, naszej wioski. W wiosce tej żyłoby tysiąc mieszkańców, trzystu z nich byłoby chrześcijanami, ponad dwustu muzułmanami. Dwieście osób miało by 80 % bogactw i ziemi, a osiemset osób żyłoby w złych warunkach. Dla przykładu w Irlandii dochód na jednego mieszkańca to 46 tysięcy USD, a w Kongo to 300 USD na rok.

Z tych osmiuset osób, 380 byłoby analfabetami a około pięciuset byłoby notorycznie niedożywionymi, siedmiuset nie miało by własnego łóżka z pościelą do spania.

Stu z nas byłoby narażonych na strach w walce, prześladowania, głód i tortury.

To wszystko jest naprawdę smutne dla nas chrześcijan. Czy naprawdę chcielibyśmy żyć w takiej wiosce? Czy zdajemy sobie sprawę, że mając jakiegokolwiek pieniądze(choćby drobne w portfelu) należymy do tych 20 % najbogatszych ludzi świata? Może akurat teraz brakuje pieniędzy, ale odrobina jedzenia w lodówce, jako takie ubranie, dach na głowę i umiejętność przeczytania tego tekstu już nas w tych 20 % stawia.

Gdybyśmy dalej dane statystyczne prześledzili to dowiedzielibyśmy się, że i wśród tych 200 najbogatszych też są duże dysproporcje. Ale co by tu nie napisać, mamy wielkie szczęście, że żyjemy w bogatym kraju. Gdy, któregoś dnia rozmawiałem ze starszym Panem powiedział mi „Za jak wiele powinniśmy dziękować Bogu, mamy wodę w kranie, prąd i węgiel w komórcie” I wtedy niewiele z tego zrozumiałem. Dopiero, gdy podłączyłem u siebie Internet wierząc, że odmieni życie moje i moich bliskich na lepsze, to doczytałem się w światowych statystykach, że w monitor Internetu spogląda tylko 40 mieszkańców naszej wioski i obraz świata nie jest taki różowy, a za życie w takich warunkach w jakich żyjemy, powinniśmy nieustannie Bogu dziękować, próbując pomóc naszym braciom i siostram, zarówno u nas samych jak i na całym świecie.

P.S.

Oczywiście to nasze ewentualne zadowolenie z posiadanej sytuacji nie oznacza, że nasi rządzący mogą robić co się chce, łącznie ze złodziejstwem, a my mamy na to patrzeć z zadowoleniem. Ten jednak problem nie dotyczy tego tematu.

opr. PIOTR JAKALSKI

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ KS. JANA PAWŁA AELTERMANN

Boże, w Trójcy Przenajświętszej, Ty powołałeś ks. Jana Pawła Aeltermanna, aby swoim życiem i męczeńską śmiercią w obronie wiary, krzyża Chrystusowego i godności człowieka świadczył o Twojej prawdzie, spraw prosimy, aby został wyniesiony do chwały błogosławionych. Udziel nam łaski, o którą Cię z ufnością prosimy. Amen

INTENCJE MODLITWY na luty 2011

Intencja ogólna: Aby tożsamość rodziny była szanowana przez wszystkich i aby była uznawana jej niezastąpiona wartość dla całego społeczeństwa.

Intencja misyjna: Aby na tych terenach misyjnych, gdzie najpilniejszym zadaniem jest zwalczanie chorób, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły dawać świadectwo, że Chrystus jest u boku cierpiących.

Intencja Grup Modlitwy Ojca Pio: Abyśmy umieli otwierać się przed Bogiem i szczerze powierzać Jezusowi trudne sprawy, biorąc wzór z Ojca Pio i wspierając prośby darami miłości ofiarowanymi bliźnim.

KIM JEST BÓG DLA MNIE

Kim jest Bóg dla mnie i czym jeszcze,

Jest bijącym sercem Ziemi
Pokarmem dla duszy, życiem dla ciała
Zapachem kwiatów na łące
Polem, łąką, ogrodem, wszystkim
Jest gorącym latem, mroźną zimą,
Księżycem na posłaniu
Jest radością i miłością
Szczęściem dla każdego z nas
Tchnie w nas ducha miłości
I staje się jej apogeum
Taki mały, maleńki,
Jest zachwytem nieba i ziemi
Zaczarował Świat.
Niech myśl dojrze jak owoc
Jak miłość dojrze w milczeniu,
Aż rozbłyśnie jak światło.

KRYSTYNA ŚWISZCZ

Dom Pomocy Społecznej
w Zaskoczynie



INTENCJE MSZALNE luty 2011

1. wtorek	17 ⁰⁰ + Mirosław Kuchnowski
2. środa	9 ³⁰ dzięk. błag. w intencji Anny Gordon 17 ⁰⁰ + Helena i Franciszek Wicińscy
3. czwartek	17 ⁰⁰
4. piątek	17 ⁰⁰ + Władysław Korycki z okazji urodzin
5. sobota	17 ⁰⁰ + Stanisław Zubel i Paweł Baltrukas
6. niedziela	7 ³⁰ + Jan Kizewski, Waław Stolarski 9 ³⁰ + tata Władysław Góra: 24. rocznica śmierci 11 ⁰⁰ + Antoni Gordon
7. poniedziałek	17 ⁰⁰ + Jan Stosio
8. wtorek	17 ⁰⁰
9. środa	7 ⁰⁰ + Renata Figurska: 4. rocznica śmierci
10. czwartek	7 ⁰⁰ + zbiorowa za zmarłych
11. piątek	9 ³⁰ w intencji chorych naszej Parafii 18 ⁰⁰ o Boże łaski i błogosławieństwo dla dzieci i wnuków
12. sobota	16 ³⁰ ślub: Sandra Chorobińska i Sławomir Góra 18 ⁰⁰ + Stanisław Jażdżewski: 1 miesiąc po śmierci
13. niedziela	7 ³⁰ dzięk. błag. w intencji członkiń Róży św. Bernadety i ich rodzin 9 ³⁰ + rodzice: Andrzej i Feliksa Bąk 11 ⁰⁰ + Marek Ojdowski
14. poniedziałek	18 ⁰⁰
15. wtorek	18 ⁰⁰ + Stanisław Jażdżewski: 1 miesiąc po pogrzebie
16. środa	7 ⁰⁰ dzięk. błag. w intencji Zofii Kluskiewicz z okazji 80. rocznicy urodzin o zdrowie i opiekę Matki Bożej (od Róży św. Katarzyny)
17. czwartek	7 ⁰⁰ + Marianna Skowrońska: 19. rocznica śmierci
18. piątek	18 ⁰⁰
19. sobota	18 ⁰⁰ + Antoni Gordon
20. niedziela	7 ³⁰ + Mieczysław Żurek i zmarli z rodziny 9 ³⁰ + Hildegarda Olszewska: 10. rocznica śmierci oraz Stefan Olszewski i rodzice z obojga stron 11 ⁰⁰ + Zbigniew Milewski: 15. rocznica śmierci
21. poniedziałek	18 ⁰⁰
22. wtorek	18 ⁰⁰
23. środa	18 ⁰⁰
24. czwartek	7 ⁰⁰ + Karol Wyleżalek: 6. rocznica śmierci
25. piątek	18 ⁰⁰
26. sobota	18 ⁰⁰ + Jan Lewandowski
27. niedziela	7 ³⁰ + ojciec Jan i mama Irena Wohlert 9 ³⁰ + Kazimierz Kucmann 11 ⁰⁰ + dziadkowie z rodziny Tarczewskich, Mejer, Tarko, Poltarzyckich
28. poniedziałek	18 ⁰⁰ + Izidor, Anna Żbikowscy

STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII:

www.parafia.i3k.pl

NUMER KONTA PARAFIALNEGO

Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL34833500030303243720000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. fax: (0048) 58 682 81 78,
e-mail: mierzczyn@diecezja.gda.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.